

SEKCJA PIĘCDZIESIĘCIOLETNIA

Dekada I.: „Cudze chwalimy swego nie znamy”

– Nie jest nowością stwierdzenie, że Śląsk Cieszyński jest skarbcem ludowej kultury materialnej i duchowej. Jej atrakcyjność jest w wielkiej mierze spowodowana geograficznym położeniem tego regionu. Przekonali się o tym już w ubiegłym wieku Lucjan Malinowski i Józef Lompa, na których Śląsk Cieszyński wraz z swoją sztuką ludową wywarł niezapomniane wrażenie.

TEKST: WOJCIECH GRAJEWSKI/ ZDJĘCIA: ARCHIWUM SEKCJI

A dzisiaj? Rozwój przemysłu i cywilizacja w ogóle szybko likwiduje dziedzictwo naszych przodków. Znikają z chałup wiejskich stare meble, kołowrotki, krosna, warsztaty tkackie itd. Ludzie, żyjąc w dostatku, pragną stale lepszych urządzeń, przyrządów itp. I to jest słuszne. Taka jest dialektyka rozwoju społeczeństwa. Ale dlaczego mamy się wstydić za to, co niegdyś stanowiło o pięknie regionu? Mało znajdzie się takich, zwłaszcza wśród młodych, którzy by w razie potrzeby chętnie włożyli śliczny strój cieszyński. Czy jest uszczerbkiem godności dla współczesnego człowieka? Wydaje mi się, że na odwrót. Byłoby nieodrzecznością żądać, żeby noszono go na co dzień, ale co my robimy w celu jego ocalenia od bezpowrotnego zaniku?” – w ten sposób przed pół wiekiem rozpoczynał się apel skierowany do mieszkańców regionu o wsparcie działalności Sekcji Folklorystycznej, powstałej przy Zg PZKO w celu ratowania dóbr kultury duchowej i materialnej Śląska Cieszyńskiego. W roku jubileuszowym, w którym obchodzimy 50-lecie Sekcji Folklorystycznej/Ludoznawczej PZKO, pragniemy w kilku artykułach przypomnieć dorobek tej organizacji.

Autorem cytowanych słów skierowanych do mieszkańców Zaolzia na początku 1966 roku był prof. Daniel Kadłubiec, wówczas młody, rozpoczynający dopiero swą karierę naukowiec, który należał do grona osób mających decydujący udział w powstaniu i funkcjonowaniu Sekcji przez długie lata jej istnienia. Oto jak wspominał jej początki: – Pamiętam doskonale ten dzień, kiedy to w jesieni r. 1965 zebrała się grupka ludzi w ówczesnych pomieszczeniach Redakcji „Zwrotu” na Fasalówce, by zastanowić się nad możliwością założenia Sekcji Folklorystycznej przy Zg PZKO. Sprawę tę z ramienia Zg PZKO komentował Jan Rusnok, podkreślając niezwykłą doniosłość badań folklorystyczno-etnograficznych na naszym terenie tak pod względem naukowym, jak i praktycznym.

W rozmowach działaczy podnoszono m.in. konieczność dokumentowania odchodzących w przeszłość obrzędów, zwyczajów i innych przejawów cieszyńskiej kultury duchowej i materialnej, ale też przygotowania oraz udostępnienia materiału folklorystycznego na potrzeby miejscowego społeczeństwa, m.in. zastosowania ich w edukacji i wykorzystania przez istniejące już wówczas zespoły amatorskie i działacze PZKO przygotowujących Góralskie Święto.

Zebrań: Karol Piegza, Gustaw Firla, Józef Ondrusz, Jan Szymik i Henryk Jasiczek oraz właśnie Daniel Kadłubiec z entuzjazmem podchwycili pomysł i zobowiązali się utworzyć Sekcję Folklorystyczną działającą przy Zarządzie Głównym PZKO. Tak też się stało. Powstanie sekcji zostało zaaprobowane przez władze Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i wkrótce rozpoczęła ona działalność.

Konieczność istnienia tego typu organizacji była w środowisku Polaków zaolziańskich odczuwana już od dłuższego czasu. Po drugiej wojnie światowej, odradzające się tu polskie życie społeczne i kulturalne potrzebowało nowych, lecz osadzonych w miejscowej tradycji,



Członkowie SF u A. i J. Chybidziurów w Bukowcu. Fot. K. Piegza

bodźców. Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, nawiązując częściowo do tradycji przedwojennych, starał się animować życie kulturalne miejscowej polskiej społeczności. W ramach jego działalności powstawały czerpiące z folkloru zespoły taneczne oraz chóry, a później także zespoły regionalne (w 1953 r. – karwiński Zespół Pieśni i Tańca Górnik, a rok później czeskokocieszyńska Olza), od 1947 roku organizowano w Jabłonkowie Góralskie Święto i wydawano mocno osadzone w miejscowej kulturze ludowej „Szyndzioly” i „Zwrot” (od roku 1949). Wiele działaczy polskich, w tym szczególnie nauczycieli, odczuwało gorącą potrzebę, by w pracy oświatowo-wychowawczej, kulturalnej, a przede wszystkim artystycznej opierać się na fundamentach tradycji i autentyczności miejscowego folkloru. Stąd też prawdopodobnie wypłynęły pierwsze próby zinstytucjonalizowania działalności ludoznawczej i folklorystycznej.

FOLKLORYSTYCZNA MNIEJ NIEBEZPIECZNA

Już w 1955 roku, zarówno na konferencji powiatowej w Karwinie, jak i później na czwartym z kolei zjeździe walnym działaczy PZKO podjęto uchwałę, by przy ZG powołać „Komisję Folklorystyczną dla Badań i Rejestracji Problemów Ludoznawstwa”, która miałaby nawiązać współpracę ze „Sleszkým studijním ústavem”.

Musiałoby jednak minąć jeszcze sporo czasu, nim plany te udało się zrealizować. Miały na to z pewnością wpływ czynniki polityczne i opory gremiów decyzyjnych przed rzetelnym badaniem cieszyńskich ludowych tradycji, gdyż takie mogłyby dać wyniki niebezpieczne, bo inne od oczekiwanych. Świadczyć o tym może m.in. znamieny szczegół z czasów o dekadę późniejszych, kiedy nowej Sekcji odmówiono przydomka „Ludoznawcza”, nadając nieco bardziej bezpieczną nazwę – Sekcja Folklorystyczna, co zgodnie z władzą miało narzucić organizacji formułę działalności.

Było to myślenie życzeniowe i ostatecznie nie miało się sprawdzić, niemniej nazwa organizacji przez długi czas nie była do końca adekwatna do faktycznie prowadzonej działalności i dopiero rok 1990 miał przynieść zmianę nazwy na właściwą – Sekcja Ludoznawcza.

UGRUNTOWANA POZYCJA

Wracając jednak do roku 1965, gdy na jesieni powstała Sekcja Folklorystyczna, jej pozycja wydawała się być mocno ugruntowana. Było tak dlatego, iż wielu jej członków, przynajmniej od dekady, a czasem i dłużej, na własną rękę prowadziło różnego typu działalność dokumentacyjną i popularyzacyjną miejscowej kultury materialnej i duchowej. Wyniki cząstkowe ich prac zbierackich publikowane były w „Głosie Ludu”, „Zwrocie” i wydawanych corocznie zaolziańskich kalendarzach.

Jedną z rubryk przyciągających folklorystów były m.in. zamieszczane w „Zwrocie”, „Żywe teksty”, w których oprócz spisanych gwarą opowiadań z lat minionych (np. o codziennym życiu w zagłębiu węglowym) zamieszczano zbierane wśród miejscowej ludności ludowe pieśni i przekazy dotyczące dawnych zwyczajów i obrzędów oraz na przykład wierzeń i podań – o Pustekim, utopcach i strzygach itp. Ponadto w prasie ukazywały się już wówczas poważniejsze studia i polemiki poświęcone m.in. gwarze i folklorowi.

Dzięki możliwości publikacji materiałów i artykułów ludoznawczych w „Zwrocie” i innych wydawnictwach, swoje zainteresowania ludoznawcze ujawniło już wcześniej wiele znanych na Zaolziu osób, z których znaczna część miała wziąć także aktywny udział w zakładaniu Sekcji Folklorystycznej.

Do pierwszej grupy entuzjastów folkloru i badaczy-amatorów zaliczali się, m.in.: Leon Derlich (1905–1964), Karol Hławiczka (1894–1976), Paweł Kubisz (1907–1968), Franciszek Świder (1911–1997) i Rudolf Zebro (1915–1984). Zaś do drugiej należeli: Karol Piegza (1899–1988), urodzony w Łazach, nauczyciel i dyrektor szkoły podstawowej w Jabłonkowie, zbieracz materiałów folklorystycznych, malarz, prozaik, fotograf, działacz kulturalno-oświatowy; Józef Ondrusz, (1918–1996), ur. w Darkowie, nauczyciel, paremiolog, badacz prozy ludowej i pieśni; Adam Wawrosz (1913–1971), ur. w Końskiej, pisarz ludowy, działacz kulturalno-oświatowy, aktor-amator, autor humoresek, wierszy, skeczy, monologów, sztuk teatralnych, satyr i świetnych opowiadań gwarowych; Jan Szymik (1930–2011) ur. we Fryszacie, nauczyciel Szkoły Rolniczej w Czeskim Cieszynie, historyk i etnograf-amator czy wreszcie Karol Kadłubiec (1937–) ur. w Karpętnej, historyk literatury, etnograf, od 1964 r. pracownik Instytutu Pedagogicznego w Ostrawie, a później Uniwersytetów w Pradze, Ostrawie i Katowicach.

STWORZENIE METODYKI

Powstanie Sekcji Ludoznawczej było więc ważnym krokiem na drodze ujednolicenia i usprawnienia badań nad cieszyńsko-zaolziańską ludową kulturą materialną i duchową, poprzez ich koordynację i nadanie im form instytucjonalnych. Rozpoczęcie i prowadzenie prac w tym kierunku na szerszą skalę nie było jednak łatwe. Tak prof. Kadłubiec wspominał pierwsze kroki działalności: – Rzucono się z werwą do pracy, choć początkowo, co jest zrozumiałe, nie było doświadczenia w prowadzeniu badań zespołowych. Nic też dziwnego – wszyscy członkowie Sekcji byli amatorami, choć nieraz bardzo zaawansowanymi, nawet do tego stopnia, że wielu zawodowców mogłoby im pozazdrościć – ale raczej działalności praktycznej, ogromu zebranych materiałów niż wiedzy teoretycznej.

Stan taki wynikał z faktu, iż jak wspomniano, niemal wszyscy członkowie Sekcji nie byli przeszkolonymi w tym celu badaczami, lecz najczęściej – pedagogami czy dziennikarzami, którzy ludoznawstwem i folklorem zajmowali się początkowo głównie hobbystycznie. Dzięki jednak wydatnej pomocy ówczesnego doktora Daniela Kadłubca, obranego prezesem Sekcji, w krótkim czasie opracowano właściwe ankiety i przystąpiono do metodycznej pracy i badań terenowych.

BADANIA TERENOWE

Nim jednak działalność Sekcji mogła się w pełni rozwinąć, napotymano na przeszkody w postaci braku kontaktu z lokalnym środowiskiem. Na wystosowany i cytowany apel o wsparcie nie było początkowo, poza dwoma odpowiedziami z Karwiny, żadnego odzewu. Impas ten udało się jednak w krótkim czasie przełamać, dzięki aktywności członków Sekcji inicjujących badania terenowe, w które z czasem udało się włączyć bezpośrednio miejscowe koła PZKO.

W pierwszym dziesięcioleciu istnienia Sekcji, główny nacisk położono na zbadanie obszaru Beskidu Śląskiego i subregionu góralskiego Zaolzia, co było poniekąd naturalną konsekwencją zainteresowań ludoznawczych większości jej członków. Jak przebiegały owe badania terenowe? Otóż były one prowadzone dwutorowo. Z jednej strony, tak jak dotychczas poszczególni członkowie Sekcji prowadzili na własną rękę i na własny koszt prace indywidualne, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami.

Badania te przypominały jeszcze w dużym stopniu działalność Pawła Stalmacha, Andrzeja Cinciały i innych zbieraczy chodzących „za pieśniami, opowiadaniem, tańcami”. Z tym, że na przykład Gustaw Fierla specjalizował się głównie w tradycyjnych strojach ludowych; Karol Piegza zajmował się architekturą i wyposażeniem wnętrz,



Wystawa ludoznawcza w Jabłonkowie (1970). Fot. R. Fierla

ABRAHAMOWINY SEKCJI LUDOZNAWCZEJ

Sekcja Ludoznawcza przy ZG PZKO już od pół wieku zrzesza miłośników kultury ludowej, Amatorów, ale przez wielkie A — stwierdził Leszek Richter, prezes Sekcji podczas zorganizowanego 29 maja w siedzibie ZG seminarium popularyzatorskiego z okazji okrągłego jubileuszu Sekcji.

TEKST I ZDĘCIA: BEATA TYRNA

Główny wykład wygłosiła prof. Ewa Kosowska z Zakładu Teorii i Historii Kultury Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Podkreślała, jak ważną rolę w przekazywaniu tradycyjnej kultury ludowej spełnia zinstytucjonalizowana forma działania. Szczególnie na takim terenie jak Zaolzie, gdzie kultura ludowa osadzona jest w dziedzictwie kulturowym innego narodu, aniżeli państwo, na terytorium którego mieszkają kontynuujący tradycję przodków członkowie lokalnej społeczności.

Kosowska przypomniała historię powstania Sekcji, zwracając uwagę na uwarunkowania historyczno-polityczne, które w sporym stopniu determinowały możliwości aktywności polskich działaczy kulturalnych na Zaolziu w sytuacji odizolowania od kultury polskiej w Macierzy. Chociażby kwestia zmiany nazwy Sekcji Folklorystycznej – bo tak pierwotnie nazywała się instytucja powołana przed półwieczem – na Ludoznawczą (co było inicjatywą zmarłego przed czterema laty Jana Szymika). Nazwa Sekcji miała nawiązać do działającego w Cieszynie w pierwszych dekadach ubiegłego stulecia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, a także przeciwdziałać niebezpieczeństwu ograniczania polskiej kultury na Zaolziu do folkloru, a samego folkloru jedynie do folkloru ustnego.

Z kolei Richter zauważył, że od samego początku Sekcja zajmowała się kulturą ludo-

wą w każdym jej aspekcie, tak materialnym, jak i duchowym. Badania prowadzono bardzo systematycznie, mimo że robili to amatorzy. Na podstawie tych eksploracji, charakteryzujących się wielkim znanstwem tematu i prowadzonych zgodnie z metodyką, powstało wiele opracowań, które wypełniły lukę w etnografii Śląska Cieszyńskiego, m.in. dwutomowa monografia „Płyniesz Olzo...” pod redakcją Daniela Kadłubca. Ponadto Sekcja opublikowała szeroko pojęte materiały ludoznawcze i folklorystyczne: od poezji i prozy gwarowej po teksty wykładów wygłaszanych podczas organizowanych przez siebie konferencji.

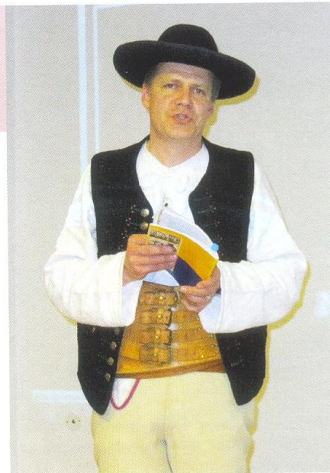
Z DYSKUSJI

Po odczycie nie zabrakło dyskusji na tematy bieżące, również te związane z kondycją jubilatki.

– Najmocniejszym i najsłabszym zarazem ogniwem wszystkich organizacji są ludzie – zauważył Richter. – Sekcja odmłodziła. Mamy w swych szeregach osoby z prawego brzegu Olzy i to profesjonalistów, pracowników Muzeum Śląska Cieszyńskiego, uczelni, Książnicy Cieszyńskiej.

Podkreślił także, na co działacze Sekcji zwracają największą uwagę.

– Uważam, że kulturę trzeba nie tylko dokumentować, ale także szerzyć. Dlatego np. organizowane przez nas konkursy gwarowe



nie kończą się wręczeniem nagród, ale zapraszamy laureatów by występowali przed wielotysięczną publicznością na Gorolskim Świątce, Dniu Tradycji i Stroju Regionalnego czy Skarbach z Cieszyńskiej Tróły.

Prof. Eugeniusz Jaworski, honorowy przewodniczący Rady Naukowej Uniwersytetu Śląskiego zwrócił uwagę na konieczność utrzymania w obecnych warunkach globalizacji instytucji wyspecjalizowanych w kulturze. Zauważył, że człowiekowi potrzebna jest społeczność. Zastanawiał się natomiast nad nazwą Sekcji. Zapytywał, czy nie adekwatniejsza byłaby nazwa Sekcja Kultury Polskiej.

Natomiast dr Stanisław Gawlik, przewodniczący Sekcji Historii Regionu PZKO, na podkreślenie tezy o żywotności kultury ludowej



wytwórczością ludową, elementami kobiecego stroju, pożywieniem, folklorem słownym, zwyczajami i obrzędami; Józef Ondrusz folklorem słownym, sprzętářstwem, wytwórczością ludową, pożywieniem; Jan Szymik narzędziami rolniczymi, tradycyjnym transportem, meteorologią, medycyną i weterynarią ludową itp. Z drugiej strony rozpoczęto również w terenie wspólne badania grupowe.

Jak wspominał Daniel Kadłubiec, rozpoczęto od penetracji południowej, podbeskidzkiej części regionu, gdzie można było w owych czasach licznie-jeszcze spotkać w domach gawędziarzy, śpiewaków, rzeźbiarzy, z którymi kontakt dawał autentyczne, niezapomniane przeżycia.

W pamięci profesora zapisała się m.in. Anna Chybidziurowa z Bukowca (od Budzosza), „gawędziarka tak sugestywna, że nie sposób się było oderwać od magii jej słowa”, Zuzanna Martynkowa z Łomnej Górnej (od Miedźwiedzi), „jedyna śpiewaczka z tak rozległym i ciekawym repertuarem”, Michał Motyka, epik góralszczyzny bukowiecko-jaworzyszczańskiej, Maria Czudkowa z Milikowa, Maria Biłkowska z Łomnińskiego Głównicy i wiele, wiele jeszcze innych. W tych pełnych przygód wędrówkach i wzruszających spotkaniach uczestniczył m.in. Adam Wawrosz, który potem zaobserwowane doświadczenia – świat góralskiego folkloru i gwarę, wykorzystał w swojej niezrównanej twórczości.

ODWIEDZINY INFORMATORÓW

Jak konkretnie wyglądały początki pracy badawczej członków Sekcji? – Badania południowocieszyńskie przebiegały, jak zauważono, drogą odwiedzin informatorów w miejscu ich zamieszkania, przy czym brały w nich udział najwyżej 2–3 osoby. Działo się tak w czasie pozaurlopowym, pozawakacyjnym, szczególnie od jesieni do wczesnej wiosny, kiedy na wsi jest mniej pracy. Zastanawiano się również nad sposobem badań bardziej kolektywnych, z użyciem różnych technik. I wówczas zrodziła się myśl letnich obozów folklorystycznych, na które zapraszano także naukowców z Polski, szczególnie z ośrodków katowickiego i krakowskiego. Były ankiety, kwestionariusze dotyczące obrzędów, zwyczajów, rzemiosła, zdobnictwa, z którymi wyruszono w teren. Zabierano magnetofon, aparat fotograficzny, ołówek i papier – tak blisko dwadzieścia lat później badania te opisywał prof. Daniel Kadłubiec zaznaczając przy tym, iż zebrano wiele wartościowego materiału, który częściowo wciąż czekał jeszcze na wykorzystanie.

Dodawał on ponadto: – Istotne było tu stwierdzenie, że pomimo sceptycznych głosów mówiących o totalnym zaniku kultury ludowej, kultura ta żyje, posiada wielu znakomitych twórców i ludzi, którzy zdają sobie sprawę z jej wartości. To był nowy impuls, nowe doświadczenie potwierdzające słuszność obranej drogi.

OBOZY FOLKLORYSTYCZNE

Podobną, choć nieco inną formą badań terenowych członków Sekcji Folklorystycznej były tzw. obozy folklorystyczne, wypełnione również terenowymi poszukiwaniami ludoznawczymi. Odbýwały się one w czasie wakacji, co wynikało z faktu, iż większość członków Sekcji była nauczycielami i większość czasu i energii w czasie roku szkolnego kierować musiała na pracę zawodową. Obozy trwały około tygodnia i polegały na gruntownym przebadaniu leżących koło siebie 3–4 miejscowości pod kątem opracowywanych wcześniej kwestionariuszy, dotyczących różnych zagadnień ludowej kultury materialnej, duchowej i społecznej.

W ten sposób, dzięki wsparciu finansowemu Zarządu Głównego PZKO przebadano dziesiątki miejscowości Zaolzia. Przykładowo w lipcu 1973 roku były to: Bukowiec, Dolna Łomna i Milików, których przebada-

nie stało się m.in. punktem wyjścia do ciekawego opracowania Alfreda Kocura, poświęconego rzemiosłu ludowemu w Beskidzie Śląskim.

SEMINARIA NAUKOWE

Inną inicjatywą realizowaną przez członków Sekcji Folklorystycznej były organizowane od roku 1966 naukowe seminaria, tzw. „seminaria jesienne”, do których z czasem dołączono „seminaria wiosenne”. Były one przeznaczone nie tylko dla członków Sekcji, ale też szerszego grona odbiorców, przede wszystkim nauczycieli, co udało się jedynie częściowo ze względu na nikłe zainteresowanie środowiska nauczycielskiego.

Stale jednak próbowano ożywić działania ludoznawcze na Śląsku Cieszyńskim. W tym celu rozpoczęto organizowanie dwa razy do roku seminariów wyjazdowych, odbywających się w poszczególnych kołach PZKO. Seminaria jesienne z czasem przekształciły się w dwudniowe spotkania. W sobotę odbywała się sesja popularno-naukowa, na której prócz członków Sekcji wygłaszali referaty też naukowcy, przeważnie etnografowie i etnolodzy z instytucji naukowych z Polski, Czech i Słowacji. Natomiast w niedzielę, w celu uatrakcyjnienia tych spotkań, zapraszano zaolziańskie zespoły folklorystyczne (m.in. Olzę, Sibicę, Górnika oraz zespoły szkolne), które dawały uczestnikom gościnne występy.

Spotkania te spotykały się z życzliwym odbiorem w środowisku tak naukowym, jak i miejscowym, co było ważne dla członków Sekcji zarówno ze względu na możliwość podnoszenia własnych kwalifikacji, jak i satysfakcję, iż podejmowane przez amatorów, entuzjastów folkloru działania spotykają się z pozytywnym przyjęciem.

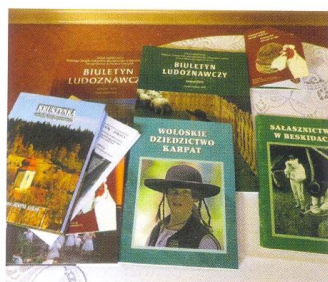
PUBLIKACJE

Bogate prace dokumentacyjne i naukowe wkrótce zaczęły przynosić bogate owoce w postaci dziesiątków i setek publikacji w prasie zaolziańskiej i zagranicznej. Sekcja rozpoczęła także własną działalność edytorską, inaugurując autorskie serie wydawnicze. Co roku starano się wydawać Biuletyn Ludoznawczy (ukazujący się faktycznie niemal corocznie od 1968 roku). Kopiowano go i rozprowadzano we własnym zakresie, w liczbie ok. 120 egzemplarzy.

W Biuletynie starano się udostępnić zdobyte informacje miłośnikom kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego i popularyzować osiągnięcia członków Sekcji, publikując m.in.: artykuły, gwarowe, teksty literackie, materiały ludoznawcze, archiwum folklorystyczne, rozmaitości gwaroznawcze, bibliografie i recenzje wydawnictw z zakresu etnografii i folkloru.

Innym wydawnictwem Sekcji Folklorystycznej były wydawane co pięć lat jednodniówki, opisujące i podsumowujące dorobek jej działalności w minionym okresie (Cudze chwalicie – swego nie znacie, 1970; Hej, koło Cieszyna, 1975) oraz tematyczne zeszyty ludoznawcze, będące autorskimi monografiami członków Sekcji opisującymi badania przez nich wycinek ludoznawczej rzeczywistości. Jako pierwsze ukazały się prace Karola Piegzy (Ceramika cieszyńska, 1971) i Józefa Ondrusza (Proza ludowa górników karwińskich, 1974).

Najważniejszym jednak osiągnięciem sekcji było wydanie w roku 1970 i 1972 dwutomowej monografii „Płyniesz Olzo”, podsumowującej ówczesny dorobek cieszyńskiej szkoły ludoznawczej oraz zbierającej w jedno miejsce całe bogactwo śląsko-cieszyńskiej kultury duchowej i materialnej oraz folkloru. To monumentalne dzieło, będące – przypominajmy, efektem prac liczącej raptem 10 osób grupy zaolziańskich badaczy-amatorów, wystawia najlepsze świadectwo powstałej w 1965 roku Sekcji Folklorystycznej PZKO, będącej godną kontynuatorką długiej i bogatej tradycji polskiego ludoznawstwa nad Olzą. ■



podał przykład prestiżowego certyfikatu Górolsko Swoboda, promującego produkty regionalne wytwarzane przez regionalnych rzemieślników.

Członkowie Sekcji spotykają się sześć razy w roku w siedzibie ZG PZKO w Czeskim Cieszynie, a oprócz tego wyjeżdżają na wycieczki poznawcze po Śląsku Cieszyńskim oraz sąsiednich regionach, jak np. opisywana na naszych łamach wycieczka na Żywiec-czyżnę. Więcej szczegółów można znaleźć na stronie Sekcji Ludoznawczej. ■

